



GAWEŁ JANIK

<http://orcid.org/0000-0001-9325-9115>

Instytut Literaturoznawstwa, Uniwersytet Śląski

Okolice Zagłady

Karolina Koprowska: *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*.
Kraków, Universitas, 2018, ss. 216.

Sposoby mówienia o Zagładzie były jeszcze do niedawna ściśle powiązane z Hilbergowską triadą sprawca – ofiara – świadek, w której Polakom nieżydowskiego pochodzenia przypisana została rola świadków (*bystanders*) Holokaustu. Raul Hilberg podkreślał jednak, że granice wyznaczające ów podział nie przebiegały w rzeczywistości tak prosto i jednoznacznie¹. Wątpliwości budzić mogła szczególnie kategoria świadków, którzy przyjmowali przecież diametralnie różne postawy wobec nazistowskich zbrodni. Barbara Engelking wskazuje, że w przypadku Polaków mogła być to „rola uczestnika bądź świadka polowania, naganiacza lub obserwatora, myśliwego czy też gapia. [...] mogli być także obrońcami dającymi schronienie i pomagającymi tym, którzy szukali ratunku. Istotą tego spotkania był fakt, że Żydzi nie mieli wyboru ani ucieczki od napisanej dla nich roli – natomiast Polacy taki wybór mieli”². Ryszard Nycz podkreśla, że: „We współczesnej refleksji nad świadectwem i świadkami, których status i znaczenie systematycznie rośnie, coraz bardziej potrzebne okazuje się [...] poszerzenie pola i zróżnicowanie badawczych perspektyw analizy”³.

¹ Michał Bilewicz i Maria Babińska zwracają uwagę na fakt, że „W potocznym rozumieniu ludobójstw często za sprawców, ofiary i świadków uznaje się całe narody. Można to jednak uznać za uogólnienie, które raczej utrudnia niż ułatwia zrozumienie mechanizmów i złożoności ludobójstwa. [...] W esencjalistycznym myśleniu grupy narodowe są trwałe w czasie, a odpowiedzialność przekazywana jest z pokolenia na pokolenie – podobnie jak status ofiary, świadka czy sprawcy” (M. BILEWICZ, M. BABIŃSKA: „Bystander”, czyli kto? *Potoczne wyobrażenia Polaków na temat stosunku do Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 99).

² B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*. Warszawa 2011, s. 8–9.

³ R. NY CZ: *My, świadkowie*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 7.

Tak zwana trzecia faza Holokaustu, a więc okres przypadający na lata 1942–1945, była czasem, w którym stosunek Polaków do Żydów ulegał często gruntownej rewizji. To właśnie wtedy społeczność polska zaczęła mieć znaczący, by nie powiedzieć: kluczowy, wpływ na dalsze losy swoich żydowskich sąsiadów. Jak pisze Jan Tomasz Gross, „jedyna droga ocalenia dla Żydów prowadzi [wówczas – G.J.] przez zetknięcie z ludnością miejscową”⁴. Osoby, które do tej pory odgrywały rolę świadków, mogły zostać więc zarówno sprawcami, jak i ofiarami: „Polacy, którzy należeli także do niemieckich ofiar, teraz stawali się czasem pomocnikami katów. Mogli również stać się – na równi z Żydami – ofiarami swoich sąsiadów, którzy wydawali ich Niemcom”⁵.

Początek dyskusji na temat stosunku Polaków do Zagłady datować należy na drugą połowę lat 80. Zapoczątkowały ją film *Shoah* Claude’a Lanzmanna (1985) oraz esej Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* (1987). To właśnie tekst Błońskiego zasługuje na szczególną uwagę. Autor wskazywał w nim na nieprecyzyjną kategorię świadków Zagłady, którzy, choć nie są winni ludobójstwa, to jako jego bierni obserwatorzy ponoszą za nie współ-winę. Błoński podkreśla: „Współ-udział i współ-wina to nie jest to samo. Można być współ-winnym, nie biorąc udziału w zbrodni. Najpierw przez zaniechanie czy przeciwdziałanie niedostateczne. A kto może powiedzieć, że było ono w Polsce dostateczne?”⁶.

Przełom w badaniach nad relacjami polsko-żydowskimi w czasie drugiej wojny światowej przynosi publikacja *Sąsiadów...* Grossa w roku 2000⁷. Książka otwiera także dyskusję na temat roli i udziału chłopów w Holokauście. Do końca XX wieku badania nad polską wsią w latach 1939–1945 „niemal całkowicie zdominował [...] nurt ludowy, w którego ramach historycy dość jednostronnie koncentrują się na opisach prześladowań i martyrologii chłopskiej, nie wychodząc poza utarte schematy”⁸. Do tej pory, jeśli mówiło się o polskiej prowincji w odniesieniu do Zagłady, to niemal wyłącznie w kontekście pomocy udzielanej Żydom przez Polaków⁹. Jak podkreśla jednak Engelking: „Rzeczywistość nie była tak jednoznaczna. [...] Wizja masowej pomocy Żydom na wsi jest [...] wy-

⁴ J.T. GROSS, współpraca I. GRUZIŃSKA-GROSS: *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*. Kraków 2011, s. 115.

⁵ B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień...*, s. 257.

⁶ J. BŁOŃSKI: *Biedni Polacy patrzą na getto*. „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2. Dostępne także w Internecie: https://sprawiedliwi.org.pl/sites/default/files/attachment_85.pdf [data dostępu: 01.04.2019].

⁷ J.T. GROSS: *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny 2000.

⁸ B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień...*, s. 10.

⁹ Wyjątek stanowi film Pawła Łozińskiego *Miejsce urodzenia* (1992), będący zapisem rozmów Henryka Grynberga z mieszkańcami wsi, w której w czasie wojny zamordowano jego ojca. Na oczach widzów pisarz stopniowo odkrywa prawdę o zbrodni sprzed lat, poznaje nazwisko nieżyjącego zabójcy, rozmawia z jego bratem, a ostatecznie znajduje miejsce, gdzie zakopano ciało ojca. Namysł nad filmem podejmuje w swojej książce także Karolina Koprowska.

idealizowana i całkowicie niezgodna z prawdą¹⁰. Nie ulega wątpliwości, że w gronie chłopów znajdowali się tacy, którzy w trakcie wojny pomagali Żydom. Niezaprzeczalnie jednak wśród tej samej społeczności dochodziło również do czynów haniebnych. Choć trudno dzisiaj o precyzyjne dane¹¹, to liczbę Żydów, którzy zginęli z rąk polskich sąsiadów, szacować można na kilkadziesiąt tysięcy¹². Jacek Leociak, pisząc o Polakach ratujących Żydów, zaznacza: „Nie ma prostych i jednoznacznie budujących opowieści o pomocy i ukrywaniu. Każda uwikłana jest w historyczny kontekst, w spletaną sieć zależności między ludźmi, zdeterminowana przez cechy charakteru i temperament protagonistów, przez ich pozycję społeczną i majątkową, każda rozgrywa się w polu napięć między paraliżującym lękiem a desperacką odwagą, między zachłannością, zawiścią, oddaniem i poświęceniem. Sytuacja zagrożenia stwarza psychologiczną pułapkę bez wyjścia¹³”.

Sąsiedzi... Grossa wywołali medialną burzę. Swoista „jedwabieńska gorączka” (określenie Bartłomieja Krupy)¹⁴ trwała mniej więcej do 2003 roku¹⁵ (wówczas ukazała się kolejna książka Grossa – *Wokół „Sąsiadów”. Polemiki i wyjaśnienia*¹⁶), a debata publiczna dotycząca monografii przybrała niewyobrażalne wręcz rozmiary. Liczba artykułów prasowych, wywiadów, esejów, naukowych szkiców i książek poświęconych *Sąsiadom...* szacowana była przez Krupę na około dwa tysiące (stan na 2013 rok)¹⁷. Jak pisze Piotr Forecki, „słowo »Jedwabne« weszło do słownika, w którym nie jest zarezerwowane wyłącznie dla tej jednej miejscowości. Stanowi raczej umowną reprezentację kilkudziesięciu innych pogromów, do których doszło latem 1941 roku. [...] jest w istocie synekdochą, a zatem odmianą metonimii, opisującą i odsyłającą na zasadzie *pars pro toto* do problemu różnych form współdziałania Polaków w Zagładzie¹⁸”. Za sprawą publikacji Grossa kwestia współdziałania Polaków w mordowaniu Żydów podczas drugiej wojny światowej weszła także na stałe w obręb tematów

¹⁰ B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień...*, s. 11.

¹¹ Najnowsze dane na ten temat przynosi dwutomowa publikacja *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*. Red. B. ENGELKING, J. GRABOWSKI. Warszawa 2018. Jak piszą autorzy: „[...] największą Żydów szukało pomocy nie w miasteczkach, [...] ale w pobliskich wsiach – w domach swoich sąsiadów i znajomych. [...] Wymowa liczb jest nieubłagana: dwóch spośród każdych trzech Żydów poszukujących ratunku zginęło – najczęściej za sprawą swoich sąsiadów, chrześcijan” (tamże, s. 41).

¹² J.T. GROSS, współpraca I. GRUDZIŃSKA-GROSS: *Złote żniwa...*, s. 83.

¹³ J. LEOCIAK: *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*. Kraków 2018, s. 9.

¹⁴ B. KRUPA: *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*. Kraków 2013, s. 410.

¹⁵ Temat Jedwabnego powrócił do debaty publicznej na początku 2018 r. za sprawą nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, wokół której wybuchł międzynarodowy skandal z udziałem rządów Polski oraz Izraela.

¹⁶ J.T. GROSS: *Wokół „Sąsiadów”. Polemiki i wyjaśnienia*. Sejny 2003.

¹⁷ B. KRUPA: *Opowiedzieć Zagładę...*, s. 409.

¹⁸ P. FORECKI: *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*. Warszawa 2018, s. 19.

poruszanych przez polską sztukę (Marta Tomczok tego typu teksty kultury nazywa „narracjami pojedwabińskimi”¹⁹).

Początek XXI wieku przynosi na gruncie polskiej nauki tzw. *memory boom*²⁰. Wiąże się on między innymi z rodzącym się zainteresowaniem pojęciem „obrzeży Zagłady”, określającym „skomplikowane relacje pomiędzy skazanymi na śmierć Żydami a ludnością miejscową w krajach okupowanych przez III Rzeszę”²¹. Określenie to użyte zostało przez Grossa w podtytule książki *Złote żniwa...* napisanej wspólnie z Ireną Grudzińską-Gross w 2011 roku²². Jak się wydaje, to właśnie ten rok stanowić będzie drugą istotną cezurę w badaniach nad Holocaustem w kontekście polskiej wsi. Ukazuje się wówczas seria publikacji Centrum Badań nad Zagładą Żydów stanowiących podsumowanie kilkuletniej pracy uczonych skupionych wokół tematu tzw. trzeciej fali Holocaustu. Wymienić należy tu opracowanie zbiorowe *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*²³, a także książki Barbary Engelking²⁴ i Jana Grabowskiego²⁵. W badaniach tych następuje przesunięcie uwagi ku tematom do tej pory marginalizowanym – problemom „z obrzeży” Holocaustu. Jak podkreśla jednak Paweł Dobrowolski, „obszary dzisiaj określane mianem »obrzeży« stanowiły w czasie okupacji centrum społecznego doświadczenia – strachu, antysemityzmu, wrogości, chęci pomocy, przejmowania lub ochrony mienia, potępienia lub aprobowania działań wobec Żydów itd. Dla miejscowej ludności relacje i postawy wobec Żydów stanowiły centralny aspekt Zagłady w czasie wojny”²⁶. W takim ujęciu badania nad wsią w kontekście Holocaustu byłyby więc zwrotem ku temu, co stanowiło centralny aspekt codziennego doświadczenia wojny.

W ostatnich latach coraz więcej uwagi poświęca się też samej kategorii świadka²⁷. Elżbieta Janicka wskazuje, że „Dotychczasowe kategorie opisu Zagłady okazały się nieadekwatne także wobec rozumianej neopozytywistycznie wiedzy o stanie faktycznym – nie tylko w rezultacie gwałtownego przyrostu owej wie-

¹⁹ Zob. M. TOMCZOK: *Narracje pojedwabińskie*. W: TAŻ: *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura*. Warszawa 2017, s. 268–316; por. *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*. T. 1: *Literatura i sztuka*. Red. S. BURYŁA. Warszawa 2018.

²⁰ Zob. P. DOBROSIELSKI: *Spory o Grossa. Polskie problemy z pamięcią o Żydach*. Warszawa 2017.

²¹ Tamże, s. 18–19.

²² J.T. GROSS, współpraca I. GRUZIŃSKA-GROSS: *Złote żniwa...*

²³ *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*. Red. B. ENGELKING, J. GRABOWSKI. Warszawa 2011.

²⁴ B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień...*

²⁵ J. GRABOWSKI: *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*. Warszawa 2011.

²⁶ P. DOBROSIELSKI: *Spory o Grossa...*, s. 21.

²⁷ Kategorii świadka poświęcony był m.in. numer 3 „Tekstów Drugich” z 2018 r. Znalazły się w nim artykuły autorstwa: Ryszarda Nycza, Agaty Bielik-Robson, Joanny Tokarskiej-Bakir, Jacka Leociaka, Agnieszki Daukszy, Michała Bielewicza, Marii Babińskiej, Romy Sendyki oraz Elżbiety Janickiej.

dzy. [...] owe narzędzia terminologiczne – nie zaś cenzura czy niepełny dostęp do źródeł – pozwalały latami nie dostrzegać lokalnego kontekstu Zagłady. Zaskaniały go i pozwalały pomijać, jeśli nie zakłamywać²⁸. Jak podkreśla badaczka, „kategoria *bystanders* – jakkolwiek by ją tłumaczyć na język polski – zakłada brak kontaktu między Żydami a nie-Żydami, jakoby całkowicie odizolowanymi od siebie na mocy niemieckich zarządzeń i działań. [...] Tymczasem kontakt między Żydami a nie-Żydami istniał nieprzerwanie we wszystkich trzech fazach Zagłady²⁹. Zdaniem Janickiej należałoby więc znaleźć nowy termin, którym można by „zastąpić kategorię polskiego świadka Zagłady³⁰. Badaczka proponuje, by „nieżydowską większość w polskim kontekście [...] opisać jako obserwatorów uczestniczących³¹, bowiem „termin ten pozwala, jeśli to konieczne, na uszczegółowienie rozmaitych dalszych trybów uczestnictwa. Wydaje się odpowiednio wydajny i elastyczny, by pozwolić na uchwycenie zróżnicowanych form zjawiska, włączając w to jego ewolucję w czasie. Pozwala także wziąć pod uwagę, że ci sami ludzie podejmowali różne działania w różnych miejscach w różnym czasie³². Roma Sendyka, analizując kategorię *bystanders*, wskazuje, że „badania historyczne i krytyczne [...], mimo że często posługują się terminami związanymi z różnymi formami czynności wzrokowych, nie różnicują znacząco pojęć, traktując *obserwatorów*, *patrzących* czy *gapiów* synonimicznie³³. Badaczka zwraca uwagę na potrzebę swoistego „kalibrowania terminów używanych do opisu postronnych³⁴, a także wyodrębnia oraz opisuje w ich gronie: patrzących, widzów, oglądających, spoglądających, podglądających, gapiów i obserwatorów Zagłady. Jacek Leociak postuluje z kolei redefinicję kategorii świadka i świadectwa oraz wskazuje „konieczność przemyślenia pojęcia podmiotowości w kategoriach bycia świadkiem³⁵, stawiając pytanie: „Czym są rzeczy jako świadkowie?³⁶, tym samym zastanawiając się nad rolą „rzeczy-z-Zagłady”.

Z wymienionych dociekań wyrasta książka Karoliny Koprowskiej *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*. Składającą się z czterech rozdziałów pracę można podzielić na dwie zasadnicze części. W pierwszej z nich autorka, powołując się na szereg koncepcji teoretycznych, stara się przybliżyć kategorię postronnego (*bystandera*), a także wskazać możliwości jej wykorzystania na

²⁸ E. JANICKA: *Obserwatorzy uczestniczący zamiast świadków i rama zamiast obrzeży. O nowe kategorie opisu polskiego kontekstu Zagłady*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 133.

²⁹ Tamże, s. 135.

³⁰ Tamże, s. 133.

³¹ Tamże, s. 138.

³² Tamże.

³³ R. SENDYKA: *Od obserwatorów do gapiów. Kategoria „bystanders” i analiza wizualna*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 118.

³⁴ Tamże, s. 121.

³⁵ J. LEOCIAK: *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa. (Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie)*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 7.

³⁶ Tamże.

gruncie polskim do opisu doświadczenia uczestnictwa społeczności wiejskiej w Zagładzie. Część druga jest natomiast próbą analizy zachowań i strategii postronnych na podstawie tekstów kultury, na które składają się narracje nadesłane na organizowany w 1948 roku konkurs „Opis mojej wsi”, materiały literackie z obszaru tzw. literatury chłopskiej (głównie utwory Tadeusza Nowaka) oraz filmowe (dokument *Miejsce urodzenia* Pawła Łozińskiego)³⁷.

Badaczka zaczyna swoje rozpoznania od metodologicznego rekonesansu. Wychodząc od Hilbergowskiej triady i opierając się na głosach teoretyków Zagłady, Koprowska zastanawia się, kim jest postronny. Proponowana przez autorkę kategoria miałyby być tłumaczeniem angielskiego *bystander*. Jak podkreśla badaczka, „Postronny jest przede wszystkim tym, który nie jest bezstronny, nie może uchylić się od zaangażowania, nie tyle odnoszącego się do konkretnych działań, ile mającego charakter afektywny i emocjonalny. Postronne uczestnictwo, które jest nie-do-zniesienia, stawia go w moralnie dwuznacznej pozycji wobec cudzego cierpienia. Postronny jest też niemym i milczącym świadkiem – doświadczenie Zagłady pozbawia go zdolności do mówienia lub nie dysponuje on odpowiednim językiem, za pomocą którego mógłby pojęciowo opanować to, co przeżywał i w czym uczestniczył, albo też decyduje się o tym nie mówić” (s. 9–10). Zaproponowany przez autorkę wstęp teoretyczny stanowi wprowadzenie do tematu i świadczy o jej badawczej rzetelności. Jest on rodzajem interdyscyplinarnego przeglądu stanu badań, który pozwala na doprecyzowanie tytułowej kategorii. Ów metodologiczny rekonesans wydaje się zabiegiem nie tylko koniecznym, ale także dobrze przemyślanym, wyłaniająca się po jego lekturze złożoność, a często nawet wewnętrzna sprzeczność opisywanej kategorii postronnych nie tylko uzasadnia bowiem, ale wręcz usprawiedliwia znak zapytania pojawiający się w tytule książki.

Rozdział drugi wprowadza w obszar refleksji nad polską wsią w czasach Zagłady. Badaczka sygnalizuje, że choć temat ten był jeszcze do niedawna właściwie nieobecny w naukowej refleksji, to należy pamiętać o tym, że „w przededniu wybuchu II wojny światowej odsetek mieszkańców wsi wynosił [...] 70 procent społeczeństwa II Rzeczypospolitej” (s. 48). To ważne rozpoznanie jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym za słusznością przekierowania badawczej uwagi na temat Holokaustu w kontekście polskiej prowincji.

Koprowska, opisując różne strategie działania, które przyjmowali postronni, sytuuje ich z dala od schematycznych, binarnych i jednoznacznych podziałów na bezinteresownych ratujących i bezwzględnych katów. W czasach, gdy po-

³⁷ Monografia Karoliny Koprowskiej powstała na podstawie jej pracy magisterskiej o tym samym tytule. Została ona doceniona przez jury ogólnopolskich konkursów – autorka jest laureatką II nagrody XVII Konkursu im. Czesława Zgorzelskiego (kategoria literaturoznawcza), nagrody II stopnia w XXIII Konkursie Prac Magisterskich im. Jana Józefa Lipskiego oraz wyróżnienia w VIII Konkursie im. Majera Bałabana na najlepsze prace magisterskie i doktorskie o Żydach i Izraelu.

wszechne zaczyna być przekonanie, „że w mieście to Żegota, a na prowincji Jedwabne”³⁸, taka postawa badawcza wydaje się szczególnie ważna³⁹. Piotr Forecki zauważa, że w ostatnich latach „problem współdziałania Polaków w Zagładzie zyskał [...] chłopską twarz, a w zasadzie gębę, i został umiejscowiony na polskiej wsi, wpisany w »obrzeża Zagłady«, »zarys krajobrazu«, peryferie”⁴⁰. Paweł Dobrosielski dodaje: „[...] jednoczesna egzotyzyacja i demonizacja chłopca polskiego to specyficzny produkt współczesnego dyskursu holokaustowego, odpowiedź na palącą potrzebę znalezienia winnego. [...] Choć chłop jak żadna inna postać polskiego imaginariu nadawał się do przyjęcia odpowiedzialności za zło, to dopiero potrzeba znalezienia winnego za zbrodnie popełniane na Żydach uczyniła z niego pozbawionego hamulców moralnych prostaka”⁴¹. Warte podkreślenia wydają się w tym kontekście słowa Joanny Tokarskiej-Bakir, która zauważa jednak, że „treści, które składają się na tzw. chłopski światopogląd, szczególnie w partiach, które dotyczą tego, co wolno było robić Żydom, rzadko były własnym wynalazkiem chłopstwa. Bez przyzwolenia klas wyższych – duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycieli i elit urzędniczych – chłopstwo, jako grupa podporządkowana, »nie wychyliłoby się« przeciw Żydom”⁴².

Badania polskiej wsi w kontekście Zagłady przeszły więc od jednostronnych opisów działalności ratowniczej, poprzez dostrzeżenie niejednoznaczności działań postronnych (ważnym tropem staje się tutaj stodoła, która od czasu publikacji *Sąsiadów...* pełni w zagładowym imaginariu funkcję symbolu ambiwalentnego – z jednej strony oznacza pomoc i ukrywanie Żydów, z drugiej odsyła do jedwabieńskiego mordy), aż po demonizowanie i egzotyzyzowanie polskich chłopów, które służyć ma „rozgrzeszeniu polskiego społeczeństwa z win za zbrodnie popełnione na obrzeżach Zagłady. Ma to na celu zachowanie ciągłości duchowej wspólnoty – w ten sposób ratuje się »narodowe ciało zbiorowe«, odpowiedzialność za antysemityzm przerzucając na »motłoch«”⁴³.

Książka Karoliny Koprowskiej nie przedstawia zatem, mówiąc za Barbarą Engelking, „historii nocnej” – „mrocznej, trudnej, [...] którą niełatwo przyjąć do wiadomości i której nie sposób zaakceptować, a już na pewno nie można jej

³⁸ S. CHUTNIK: *Dzidzia*. Warszawa 2009, s. 114.

³⁹ Na pomijaną w pamięci kulturowej rolę inteligencji w kształtowaniu przedwojennego antysemityzmu, a także jej współdziałanie w Zagładzie (w przeciwieństwie do „względnej widzialności” działań polskich chłopów) zwraca uwagę Katarzyna CHMIELEWSKA. Zob. TAŻ: *Inteligencja i Zagłada. Rozpraszanie obrazu*. „Studia Litteraria et Historica” 2018, nr 7. Dostępne w Internecie: <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/slh/article/view/slh.1704/4704> [data dostępu: 13.05.2019].

⁴⁰ P. FORECKI: *Po Jedwabnem...*, s. 20.

⁴¹ P. DOBROSIELSKI: *Stodoła*. W: *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej*. Red. J. KOWALSKA-LEDER, P. DOBROSIELSKI, I. KURZ, M. SZPAKOWSKA. Warszawa 2017, s. 378.

⁴² J. TOKARSKA-BAKIR: *Co to znaczy, że Polska jest krajem chłopów i żołnierzy*. „Kultura Liberalna” 2011, nr 129. Dostępne w Internecie: <https://kulturaliberalna.pl/2011/06/29/tokarska-bakir-co-to-oznaczy-ze-polska-jest-krajem-chlopow-i-zolnierzy/> [data dostępu: 01.04.2019].

⁴³ P. DOBROSIELSKI: *Stodoła...*, s. 382.

zrozumieć⁴⁴. Badaczka, konceptualizując kategorię postronnego, zwraca uwagę na złożoność, niejednoznaczność i różnorodność postaw chłopów wobec Zagłady.

Autorka, badając kategorię postronnego, sięga po pojęcie okolicy, które dobrze opracowane zostało w studiach nad krajobrazem kulturowym. Postronny to tak naprawdę „okoliczny, a więc ten, który funkcjonuje i działa poprzez interakcje z otaczającym go środowiskiem” (s. 120). Tym samym postronny byłby nierozzerwalnie związany ze specyficzną topografią wsi. Postronnym byłby zatem ten, kto znajduje się w okolicy/sąsiedztwie/topograficznej bliskości Zagłady. Doświadczenie postronnego jest zdaniem badaczki doświadczeniem cielesnym, afektywnym i zmysłowym. Mieszkańcy wsi nie tylko widzieli eksterminację, ale też percypowali ją za pomocą słuchu czy węchu. Holokaust w perspektywie postronnych staje się więc zjawiskiem somatyczno-zmysłowym. Co więcej, proces ten odbywał się poza wolą mieszkańców wsi – „Dźwięki i zapachy narzucają się, dochodzą do postronnego z zewnątrz, naruszając jego pozycję bezpiecznego oddalenia” (s. 104). Koprowska zwraca uwagę, że relacje chłopsko-żydowskie charakteryzować będzie współ-czucie – rodzaj „nieintencjonalnego, [...] wspólnotowego” (s. 106) stanu bliskości, który bywa źródłem wstępu, strachu i odrazy, a przed którym uchronić ma dehumanizacja żydowskiej ofiary, której śmierć „wydaje się gestem koniecznym” (s. 115). Postronność wiąże się zatem zdaniem badaczki ze wspólnotowością – na ostracyzm skazani byli ci, „którzy przekroczyli granicę postronności – albo pomagali, albo zabijali” (s. 119).

Za jedną z najważniejszych części pracy uznać należy jej ostatni rozdział, poświęcony kategorii (prze)milczenia, która, w opinii autorki, „najlepiej opisuje specyfikę zarówno doświadczenia postronnych na wsi, jak i literatury i piśmiennictwa, rejestrujących to doświadczenie” (s. 124). Koprowska wskazuje na różne motywacje, którymi kierowali się „niemi świadkowie” Zagłady, decydując się na obranie strategii będącej swoistą „zmową milczenia”. Pomocne okazuje się tutaj sięgnięcie po koncepcję praktyk sepizacyjnych, a więc procesów unieważniania, wedle których Zagłada uznawana byłaby przez postronnych za „cudzy problem” (SEP – z ang. *somebody else's problem*). Lektura opowieści naznaczonych (prze)milczeniem powinna ogniskować uwagę czytelnika na narracyjnych śladach w postaci „zanikania słów na rzecz oznak materialnych, gestów czy pośrednich form językowych” (s. 127). Zadaniem odbiorcy jest wydobycie z tekstu pozawerbalnych sygnałów, a następnie nadanie im odpowiednich sensów. Tym samym „(prze)milczana opowieść domaga się [...] innego trybu lektury, zakładającego podążanie za śladami i poszlakami niewyartykułowanego lub tłumionego doświadczenia oraz identyfikowanie jego znaczeń” (s. 128). Koprowska wyszczególnia oraz opisuje trzy strategie (prze)milczania: opowieść tłumioną, niespójną, wewnątrznie popekaną; strategię „widzenia, ale niedostrzegania”, pełną niedopowiedzeń i unieważnień; metaforyczność i baśniowość opisu.

⁴⁴ B. ENGELKING: *Jest taki piękny słoneczny dzień...*, s. 21.

Pierwszą ze strategii badaczka opisuje na podstawie filmu Łozińskiego *Miejsce urodzenia* (1992). Dokument przedstawia podróż śladami historii rodzinnej odbytą przez Henryka Grynberga do wsi Radoszyny. Koprowska zwraca szczególną uwagę na sposób wypowiedzi mieszkańców. Analizuje to, jak odnoszą się oni do pisarza, opowiadając mu o wydarzeniach sprzed lat. Ważnym aspektem, który zauważa autorka, jest fakt używania przez postronnych form trzeciej osoby w stosunku do Grynberga, co wskazywałoby na traktowanie go jako kogoś obcego, nienależącego już do lokalnej wspólnoty. Za celną uwagę uznać należy odnotowanie, że „zakonserwowanie pamięci ukazuje również posługiwanie się słownikiem Zagłady do opisu wojennych doświadczeń i relacji polsko-żydowskich” (s. 133). Koprowska jawi się jako spostrzegawcza badaczka skupiona na detalu; koncentrująca się nie tylko na treści wypowiedzianych komunikatów, ale próbująca także odszyfrować znaczenia płynące z postawy, gestów, mimiki czy wzroku rozmówców. Jak się bowiem okazuje, to właśnie cielesny aspekt zarejestrowanych relacji postronnych ujawnia często więcej niż ich wypowiedzi.

Druga część rozdziału, zatytułowana *Niewypowiedziane – unieważnione – niewypowiadalne*, oparta jest na analizie prac przesłanych w ramach konkursu „Opis mojej wsi”. Badaczka zaznacza, że „w większości chłopskich relacji [...] doświadczenie Zagłady zajmuje niewiele miejsca, zwykle jest zdawkowo kwitowane w sprawozdawczym ciągu informacji o wojennych wydarzeniach” (s. 141), a Holokaust utożsamiany jest przez autorów niejednokrotnie z doświadczeniem wojny i okupacji. Koprowska wskazuje mechanizm „widzenia, ale niedostrzegania” (s. 143), który miałby być charakterystyczny dla chłopskich opowieści. Polegał on na tym, że postronni nie zdawali sobie sprawy z wagi i skali Zagłady; Holokaust nie został przez nich rozpoznany jako wydarzenie bez precedensu.

Strategia metaforyzowania Szoa i przedstawiania jej w konwencji baśni lub mitu omówiona zostaje przez Koprowską na podstawie twórczości Tadeusza Nowaka, w której „problem bycia postronnym Zagłady [...] zostaje ujęty w formułę »nie przyszło mi do głowy«” (s. 150) oraz stanowi rodzaj „spóźnionego rozpoznania” – traumatyczne doświadczenia są „nie-do-pojęcia” podczas ich trwania. Autorka, omawiając owo zagadnienie, powołuje się na istniejące już analizy, przywołuje różne, często polemizujące ze sobą głosy, a jednocześnie przedstawia własne propozycje interpretacyjne, konfrontując je ze zdaniem innych naukowców. Choć niektóre tezy mogłyby zostać postawione przez Koprowską z większą stanowczością, a pewne intuicje badawcze nie doczekały się należytego rozwinięcia, to bez wątpienia poczynione rozpoznania stanowią cenny wkład w badanie literackiej spuścizny Tadeusza Nowaka.

Ostatnia część rozdziału poświęcona jest Zagładzie ukazanej w literaturze pisarzy chłopskich. Koprowska, powołując się na wcześniej przywoływaną kategorię „spóźnionego rozpoznania”, a także na kategorię (prze)milczenia, zwraca uwagę na konieczność ponownego przebadania pisarstwa twórców pochodzenia chłopskiego pod kątem doświadczenia Holokaustu. Zdaniem autorki:

„Nowy tryb lekturowy zakładałby [...] zwrócenie uwagi na to, co w literaturze chłopskiej marginesowe, co znajduje się na obrzeżach dominujących tematów. Polegałby wreszcie na iście archeologicznej praktyce wydobywania z jednej strony momentów »spóźnionych rozpoznań« i niedopowiedzeń, a z drugiej powidoków, fragmentarycznych i szczątkowych obrazów” (s. 170). Niestety postulaty reinterpretacji utworów przynależących do nurtu chłopskiego nie doczekały się rozwinięcia. Wskazania poczynione przez badaczkę ograniczają się do przytoczenia krótkich fragmentów tekstów autorstwa Józefa Mortona oraz Stanisława Piętaka, a rozpoznania Koprowskiej uznać należy za powierzchowne i pozbawione naukowej wnikliwości charakterystycznej dla dociekań prezentowanych we wcześniejszych fragmentach książki.

Karolina Koprowska jawi się na kartach swojej książki jako skrupulatna i dociekliwa badaczka. Na uznanie zasługuje klarowność jej wywodu, zdolność do syntetyzacji opisywanych problemów, a także akrybia i rzetelność, szczególnie w zakresie przywoływania różnych koncepcji teoretycznych łączących badania historyczne, socjologiczne, psychologiczne, kulturoznawcze, antropologiczne i literaturoznawcze.

Problemem okazuje się zbyt mała liczba relacji pochodzących z konkursu „Opis mojej wsi”. Trudno winić jednak badaczkę, że temat postronnego uczestnictwa w Zagładzie pojawiał się w archiwaliach tak rzadko. Mimo to za najcenniejsze poznawczo, a zarazem najciekawsze rozpoznania poczynione przez Koprowską, zaraz obok kwestii teoretyczno-metodologicznych, uznać należy właśnie te fragmenty książki, w których autorka skupia się na wspomnieniach nadesłanych na wymieniony konkurs. Warto podkreślić, że wśród około tysiąca siedmuset zgłoszonych prac tylko w kilkunastu badaczce udało się odnaleźć fragmenty dotyczące Zagłady. Co więcej, wszystkie analizowane przez autorkę materiały (także te literackie) powstały już po wojnie, a więc opisują doświadczenie bycia postronnym niejako *post factum*. Wykorzystanie w monografii zarówno relacji konkursowych, jak i utworów z nurtu literatury chłopskiej tłumaczyć można niewielką liczbą nadesłanych na konkurs prac, w których pojawiały się opisy dotyczące postronności Zagłady. Zestawienie ich z dziełami literackimi pozwoliło jednak badaczce na skonfrontowanie sposobów kształtowania opowieści o Holokauście z perspektywy polskiego postronnego zamieszkującego wieś. Przeprowadzone przez Koprowską analizy wskazują, że pomimo wykorzystywania różnych strategii pisarskich wszyscy autorzy zmagali się z problemem znalezienia odpowiedniego języka dla wyrażenia doświadczenia postronnego Zagłady.

Badaczka nie boi się stawiać pytań i choć nie wszystkie doczekały się w *Postronnych?*... wyczerpujących odpowiedzi, to w przypadku rodzących się dopiero badań nad polską wsią w kontekście Zagłady wydaje się to zrozumiałe i uzasadnione. Wciąż bowiem brakuje odpowiednich narzędzi metodologicznych, które pozwoliłyby wyczerpująco opisać niektóre zagadnienia. Przemilczany, pominięty

i stabuizowany dotąd problem Holokaustu z perspektywy rodzimej wsi stanowił bowiem do niedawna rodzaj białej plamy w polskiej historii. Na trudności, z jakimi zmagać musi się badacz podejmujący tę tematykę, zwracała uwagę Barbara Engelking w zakończeniu książki *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*. Autorka w następujący sposób konkludowała wyniki swoich badań: „Mam nieodparte wrażenie, że po zakończeniu pracy pozostaje więcej pytań niż odpowiedzi. [...] mam poczucie, że istota problemu wymyka się rozumieniu i pozostaje mroczna, nieookreślona, niepoznawalna”⁴⁵.

* * *

Rodzaj literackiej glosy do publikacji Karoliny Koprowskiej stanowić może zbiór reportaży Mordechaja Canina *Przez ruiny i zgliszczka. Podróż po stu zgłodzonych gminach żydowskich w Polsce*, który ukazał się pod koniec roku 2018 nakładem Wydawnictwa Nisza. Jest on zapisem podróży do Polski odbytych przez autora w latach 1946–1947. Canin to urodzony w 1906 roku w Sokołowie Podlaskim Żyd, któremu udało się przeżyć Zagładę dzięki ucieczce do Palestyny. Podając się za nieżydowskiego, anglojęzycznego dziennikarza, tuż po drugiej wojnie światowej przemierzył kraj w poszukiwaniu pozostałości żydowskiego świata. Książka, która ukazała się w 1952 roku w Tel Awiwie, dopiero po kilkudziesięciu latach doczekała się pierwszego polskiego tłumaczenia. Odpowiedzialna za przekład tekstu z jidysz Monika Adamczyk-Garbowska we wstępie do publikacji napisała: „Wizja Canina jest dramatyczna, [...] to jednak wielka jeremiada, tren prozą”⁴⁶.

Wśród odwiedzanych przez dziennikarza miejsc znalazły się także małe miasteczka i wsie, toteż poczynione przez niego opisy zachowań postronnych Zagłady mogłyby stać się uzupełnieniem relacji i tekstów literackich analizowanych przez Koprowską. Zaznaczyć należy jednak, że Canin na kartach *Przez ruiny i zgliszczka...* prezentuje tylko jedną z możliwych i opisywanych w *Postronnych?...* postaw chłopów wobec Holokaustu. Z powstałych tuż po wojnie reportaży wyłania się bowiem jednoznacznie negatywny portret polskich mieszkańców wsi, którym daleko do roli biernych, niemych świadków Zagłady. Autor wspomina między innymi o spaleniu Żydów w jedwabieńskiej stodole przez miejscowych, zaznaczając, że nie było to zdarzenie jednostkowe. Ludność wiejska to w oczach Canina bezwzględni, brutalni oprawcy, w czasie wojny zabijający Żydów wespół z nazistami. W momencie najważniejszej próby nie zdali oni egzaminu z człowieczeństwa. Przeczytać możemy, że „w chwilach

⁴⁵ Tamże, s. 260.

⁴⁶ M. ADAMCZYK-GARBOWSKA: *Samotna misja Mordechaja Canina*. W: M. CANIN: *Przez ruiny i zgliszczka. Podróż po stu zgłodzonych gminach żydowskich w Polsce*. Przeł. M. ADAMCZYK-GARBOWSKA. Warszawa 2018, s. 13.

dla [...] Żydów najtrudniejszych ich sąsiedzi byli dla nich dokładnie tak samo okrutni jak Niemcy. Pomagali zabijać Żydów, pomagali ich mordować. A jeśli między sąsiadami znalazł się jakiś sprawiedliwy, który przez kilka lat ukrywał żydowską córkę, to zgładzono ją pośrodku rynku dzień po wyzwoleniu Zaręb, kiedy wyszła z kryjówek⁴⁷. Na wsiach i w małych miejscowościach, gdzie społeczności polskie i żydowskie żyły do tej pory w zgodzie, „zaledwie tydzień po zajęciu przez Niemców [...] miejscowi bandyci zaczęli mordować Żydów, likwidować całe miasteczka⁴⁸. Zdaniem Canina polska prowincja została po wojnie jeszcze bardziej odcięta od zewnętrznego świata właśnie dlatego, że jej mieszkańców połączyła zmowa milczenia na temat popełnionych za czasów okupacji zbrodni. Lokalne, wiejskie społeczności dążyły do maksymalnej izolacji, stały się „gniazdami zatrutymi nienawiścią, zdegenerowanymi mordem i rabunkiem⁴⁹”.

Uderza fakt, że Polacy bez cienia wstydu opowiadają o popełnionych zbrodniach⁵⁰. Co więcej, stają się one dla nich powodem do dumy, a niewyobrażalne cierpienie Żydów okazuje się przedmiotem kpin: „Gdybyście jechali ze mną autobusem do Tykocina, usłyszelibyście, jakim językiem Polacy do dziś mówią o Żydach, których oni sami, tykocińscy chłopci, wymordowali tysiące. [...] Tysiąc lat są chrześcijanami, w ich domach znajdziecie wizerunki Chrystusa z sercem

⁴⁷ M. CANIN: *Przez ruiny i zgłiszczą...*, s. 286–287.

⁴⁸ Tamże, s. 268.

⁴⁹ Tamże, s. 269.

⁵⁰ Co ciekawe, na zadziwiającą otwartość mieszkańców wsi podczas opowiadania o popełnionych wobec Żydów zbrodniach zwracali uwagę także badacze przeprowadzający wywiady na początku XXI wieku. Jan Tomasz Gross tak wspomina swoje rozmowy z mieszkańcami Jedwabnego: „[...] wiedzą wszyscy. [...] Kogokolwiek by się zapytało, wie i mówi, mimo że minęło pięćdziesiąt lat. [...] To jest historia, o której w miasteczku się mówi otwarcie. [...] Skoro mieszkańcy Jedwabnego mówią otwarcie, to znaczy, że nie widzą w tej historii nic złego, nie jest ona powodem do wstydu” (...bardzo dawno temu, mniej więcej w zeszły piątek... Jan Tomasz Gross w rozmowie z Aleksandrą PAWLICKĄ. Warszawa 2018, s. 144–145). Podobne doświadczenia podczas swojej pierwszej wizyty w Jedwabnem opisuje Agnieszka Arnold: „Tam [w „knajpie” – G.J.], właściwie w przeciągu kilku minut, zweryfikowałam relację Wasersztajna. Bo nie pytano nas o nic. Wiedziano, że jesteśmy obcymi. I zaczęli nas prowokować pytaniami w rodzaju: »A czy wiecie, co tu się stało? Co tu się działo w czasie wojny?«. I to jeszcze bardziej mnie zdumiało. Bo jeżeli wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat nadal żyją w codziennej świadomości mieszkańców Jedwabnego, to dlaczego nikt z historyków nie zajął się tą sprawą? Ludzie z knajpy powiedzieli mi, że jeśli chcę się czegoś dowiedzieć, to muszę pójść do córki właściciela stodoły, w której spalono Żydów...” (*Film o pamięci, od której nie można uciec*. Z Agnieszką ARNOLD rozmawia Piotr LITKA. „Kino” 2001, nr 4, s. 4). Także relacja Joanny Tokarskiej-Bakir potwierdza opisywany fenomen: „W latach 2005 i 2006 [...] ludzie w Sandomierskiem dość chętnie rozmawiali z antropologami o sprawach czasu wojny. Wydaje się nawet, że czekali na okazję do takiej rozmowy. Niechęć i blokada pojawiały się, gdy w grę wchodziły szczegóły dotyczące mordów sąsiedzkich. Jednak i tu, po zagwarantowaniu całkowitej anonimowości, pragnienie świadectwa – nie ekspiacji, o sprawach tych nigdy nie chcieli bowiem rozmawiać sami sprawcy – z reguły zwyciężało” (J. TOKARSKA-BAKIR: *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*. Wołowiec 2012, s. 80).

krwawiącym z powodu ludzkiego cierpienia – ale oni są dzisiaj jeszcze bardziej dzicy i wyuzdani niż w czasach pogaństwa. [...] Oni, chłopci, wymordowali wszystkich Żydów z powiatu tykocińskiego, wyrznęli ich w wioskach i na drogach, a teraz, gdy w tej okolicy nie ma już ani jednego żywego Żyda, kpią sobie i rechoczą w autobusie, demonstrując, jak Żydzi krzyczą, kiedy się ich bije”⁵¹. W innym fragmencie przeczytać zaś możemy: „Tykociński chłop zawiózł mnie furmanką do lasu, żebym zobaczył groby. Wóz włókł się prawie godzinę, a przez ten czas chłop nie przestawał opowiadać o marszu do Zawad z czterema klezmerami na przedzie, z harmoniami i *Ha-Tikwa*. »Tym ich hymnem – mówi chłop. – Myśleli, że prowadzi się ich na lotnisko. To mają teraz wieczne lotnisko w lesie«”⁵². Mimo popełnionych zbrodni polscy chłopci zdają się nie mieć poczucia winy. Zabijania Żydów nie uznają za coś złego, negatywnie oceniając zaś działania Niemców i Ukraińców, którzy zabierali mordowanym pieniądze i biżuterię: „Chłop mówi do mnie – Dziwaczny naród ci Żydzi. Kiedy ich pędzili, nie chcieli zostawić swoich pieniędzy i biżuterii. Dopiero jak do nich strzelali, to oddawali pieniądze. Niemcy i Ukraińcy wszystko zabrali. Ale to byli bandyci, wszystko pozabierali!”⁵³.

Na podstawie lektury zbioru reportaży Mordechaja Canina można stwierdzić, że pozagładowe życie polskiej wsi ufundowane zostało na tragedii Żydów – i to nie tylko w obrębie porządku symbolicznego, obejmującego niewypowiedzianą winę za dokonane zbrodnie, ale także w sensie dosłownym, ponieważ w wielu wsiach to „macewy zużyto do budowy schodów i fundamentów pod chłopskie domy”⁵⁴.

⁵¹ M. CANIN: *Przez ruiny i zgliszcz...*, s. 272–273.

⁵² Tamże, s. 273–274.

⁵³ Tamże, s. 274.

⁵⁴ Tamże, s. 275.

Gaweł Janik

Neighbouring the Shoah

Karolina Koprowska: *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*.
Kraków, Universitas, 2018, ss. 216.

Summary

This text reviews Karolina Koprowska's *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków* [*Bystanders? The Shoah in Peasant Accounts*]. By means of Hilberg's triad of perpetrator–victim–witness, the review analyses the shifts in perception of *bystanders*, inaugurated by Claude Lanzmann's *Shoah* and two texts: Jan Błoński's "Biedni Polacy patrzą na getto" ["Poor Poles Look at Ghetto"] and Jan Tomasz Gross's *The Neighbors*. Moreover, this analysis emphasises the fact of

growing academic interest in the “peripheries of the Shoah,” taking place in the early 21st century, and investigates recent publications in Polish Holocaust studies that postulate the re-definition of the witness as a cultural category. According to the review, Koprowska’s book can be devoted into two parts: theoretical one and analytic one. The former gathers different conceptualisations of a bystander, introduces the reader to the situation of Polish countryside in the times of the Shoah, and describes the strategies of bystanders, who are referenced as locals inherently belonging to the topography of a peasant landscape. The latter – and more important – part is dedicated to the category of silence, but also to that which leaves something unsaid. Koprowska distinguishes three types of such a trope: the repressed story (exemplified by Paweł Łoziński’s *Miejsce urodzenia* [Birthplace]), the strategy of “looking but not seeing” (exemplified by the applications to “Describe my countryside” competition), and descriptions abundant in metaphors and generic links to fairy tale (Tadeusz Nowak’s *oeuvre*). The conclusions of the review are supplemented by the reference to Mordechaj Canin’s *Przez ruiny i zgliszcza. Podróż po stu zgłodzonych gminach żydowskich w Polsce* [Through Ruins and Remnants. A Journey through One Hundred Jewish Communities in Poland after the Holocaust], which explores the positions of Polish peasants regarding the Shoah.

